Nr. 166. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, niedziela 17 lipca 1921. | Rok IV.

IENNIK DWY

ORGAN ... ŁTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.)

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO T... | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Przed rozwiązaniem sprawy śląskiej.

Problem mniejszości narodowych w Polsce.

Im dalej poza nami pozostaje huk armat, i goić się zaczynają ciężkie rany zadane wojną, tem wyraźniej i bardziej zdecydowanie wysuwa się na czoło zagadnień państwowych, utrwalenie wewnętrznej konstrukcyi państwowej, na porządku dziennym staje też zagadnienie mniejszości narodowych. Z ustaniem wojny nastąpić musi zlikwidowanie wszelkich z nią związanych zarządzeń, muszą pójść w zapomnienie wojenne metody rządzenia, aby uczynić miejsce poszanowaniu pełni prawa, wolności narodowej i swobód obywatelskich. Jeżeli państwo i społeczeństwo, po uporaniu się z niebezpieczeństwami z zewnątrz, nie chce przeżywać równie niebezpiecznych wstrząśnień wewnętrznych, musi na tę drogę wstąpić i rozwiązywać je nietylko w teoryi, ale dać im pełny wyraz w praktyce swego życia.

O ile chodzi o teoryę, uchwalona przez sejm konstytucya daje wyraz temu pokojowemu ustrojowi państwa, który zapewnia każdemu obywatelowi pełnię praw i swobód, każdej narodowości i każdemu wyznaniu wolność wszechstronnego rozwoju. Ale konstytucya sama, jest dopiero szatą, w którą odziana musi być i którą wypełnić ma zarysowana dopiero treść.

Niewolno nikomu zamykać oczu na to, że w ustalających się granicach Polski, około 30 prc. ludności stanowią narodowości niepolskie. Procent ten jest bardzo poważny, dlatego też tem większą wagę trzeba przywiązywać do jak najspieszniejszego rozwiązania wszelkich kwestyi narodowościowych, aby z jednej strony w imię obowiązującej każdy kulturalny naród sprawiedliwości, z drugiej, w dobrze zrozumianym interesie państwa, przez ukrócenie w prawach tak wielkiego odsetka ludności, nie zmusić go do roli rozsadzającej zwartość organizmu państwowego.

Tak pierwszy, jak i drugi wzgląd jest pierwszorzędnego znaczenia i każdy z nich wystarcza, aby rozwiązaniem tego problemu jak najprędzej i jak najgoręcej się zająć. Zachęta do tej działalności powinna wyjść od nas, gdyż my kresowcy, w pozostawieniu wszystkiego po staremu, widzimy najlepiej całą grozę niebezpieczeństwa.

Ostatnio dochodzą nas wiadomości, że tak rząd, jak i centrowe stronnictwa ludowe opracowują projekty autonomii narodowościowej dla Galicyi wschodniej, wznowione też mają być przez rząd konferencye z ludnością żydowską. Jak z tego widzimy, na pierwszy ogień wybrano sprawy najbardziej piekące i w szczęśliwem ich rozwiązaniu będzie wykonana najważniejsza część roboty.

O ile chodzi o kwestyę ukraińską, trudność leży w tem, że po stronie ukraińskiej nie pogodzono się jeszcze z faktem przynależności Galicyi wschodniej do Polski, a bez uznania tej dziś jedynie realnej podstawy, o obopólnych układach i dojściu do zgodnego porozumienia trudno na razie mówić. Ale gdy patrzymy, jak mimo całego morza udręczeń i krwi, jakie dzieliło Irlandyę od Anglii, dziś rozpoczynają się konferencye ugodowe, o których nielegalny prezydent, nielegalnej republiki irandzkiej wyraża się z pełnią optymizmu, to nie należy wątpić, że i sprawa polsko- ukraińska da się sprowadzić do wspólnego mianownika. A stanie się to tem prędzej, jeżeli nie będzie się rozdrapywać bolesnych ran, i jeżeli dzisiejsza administracya polska swą praworządnością, a nie jeden ciężki grzech ma ona na sumieniu, uzdrowienie stosunków swem postępowaniem ułatwi.

Z powodu ważności zagadnienia, należy jaknajgoręcej powitać wszelkie próby stworzenia zgodnego współżycia narodowościowego, a polska klasa pracująca, niepoślednią odgrywająca tu rolę, całą swą organizacyjną siłą, wesprze te pożądane usiłowania.

—•••—

Francuska propozycya w sprawie podziału G. Śląska.

Le Rond domaga się przyznania Polsce okręgu przemysłowego.

WARSZAWA, 15 lipca (tel. wł.). Generał Le Rond wystosował do rządów państw sprzymierzonych propozycyę dotyczącą sprawy podziału G. Śląska.

Według tej propozycyi powiat **Pszczyński i Rybnicki tudzież cały obszar przemysłowy, Katowice, Zabrze, Gliwice, Bytom, Królewska Huta, jakoteż skrawki powiatu Tarnogórskiego i Lublinieckiego powinne przypaść Polsce.**

Gen. Le Rond miał zaznaczyć, **że w razie dalszego oporu ze strony Anglii winna być uwzględniona conajmniej linia Sforzy.**

O termin zwołania Rady Najwyższej.

WARSZAWA, 15. 7. (Tel. wł.). Według depesz z Londynu rząd angielski zawiadomił rząd francuski, że życzy sobie **odroczenia terminu** zwołania Rady najwyższej aż do ukończenia odbywającej się obecnie konferencyi premierów dominiów brytańskich.

W odpowiedzi rząd francuski zaproponował zwołanie Rady najwyższej na 24 lipca.

Według stanowiska rządu francuskiego rzeczoznawcy państw sprzymierzonych, którzy będą wysłani na G. Śląsk dla opracowania wniosku w sprawie granicy polsko - niemieckiej, winni przedstawić swoje wnioski najdalej do tego terminu.

Kto gwałci traktat ryski.

Noty rządu sowieckiego i polskiego.

WARSZAWA, 15. 7. (Pat.). Wydział prasowy M. S. Z. podaje do wiadomości notę rządu R. SSS. R. do rządu polskiego, otrzymaną 8 lipca b. r. następującej treści:

Nota podkreśla tolerowanie i finansowanie komitetu politycznego Sawinkowa, tworzącego jakoby za wiedzą rządu polskiego czołowe oddziały partyzanckie, mające napaść na Rosyę w momencie zaburzeń, wywołanych przez własnych agentów. Nici łączące wyżej wspomniane osoby ze spiskiem piotrogradzkim — twierdzi nota — są już w ręku władz sowieckich. Sawinkow zawarł antysowiecki układ z przedstawicielami kozaczyzny. Rząd polski tych przedstawicieli uznał. Polski sztab generalny odegrał główną rolę w organizowaniu (?) sprzysiężenia w samej Rosyi. Nota kończy się poruszeniem stosunków rządu polskiego z Petlurą, Bałachowiczem, Komitetem Białoruskim i z całym szeregiem osobistości wrogich R. S. S. R., domagając się **wysiedlenia z Polski** wyż wymienionych, rozwiązania organizacyi i ukarania winnych współdziałania funkcyonaryuszów rządu polskiego pod kontrolą mięszanej komisyi polsko - rosyjskiej.

WARSZAWA. W odpowiedzi rząd polski wysłał notę w której przytacza ze swej strony fakty pogwałcenia traktatu przez rząd rosyjski. **Organizacye antybolszewickie** albo zostały już **rozwiązane**, albo pozbawione wszelkiego zabarwienia politycznego, członkowie zaś poszczególnych grup korzystają jedynie z prawa azylu. Niektóre organizacye wymienione przez notę rosyjską są rządowi polskiemu zupełnie nieznane. **Kategorycznie dementuje się posądzenie władz wojskowych polskich o jakiekolwiek zasilanie czy udział w powstańczym ruchu antyrosyjskim.**

Dalej nota wskazuje na poważne niedokładności w wykonaniu traktatu ze strony rosyjskiej. **Oddziały sowieckie zajmują miejscowości przyznane Polsce, podjazdy przekraczają granicę.** Rząd polski posiada broszury agitacyjne, wydawane przez urzędowe instytucye rosyjskie. Wie też o innych organizacyach antypolskich, współpracownikami których są popierani przez R. S. S. S. R. komuniści - Polacy lub jeńcy polscy, działający pod przymusem.

Wie również **o propagandzie na Ukrainie, skierowanej przeciw Galicyi w celu wywołania powstania przez specyalne oddziały.** Podobnie niesumiennie załatwiona jest sprawa repatryacyi i amnestyi. Nota kończy się odrzuceniem propozycyi R. S. S. S. R. utworzenia komisyi mieszanej, mającej na celu pozbawienie azylu pewnych osób, jako niezgodne z suwerennością Rzpltej.

Rzeczoznawcy przybywają na G. Śląsk w sobotę.

WARSZAWA, 15 lipca (tel. wł.). Z Paryża donoszą, że w sobotę przybędzie na Górny Śląsk aliancka Komisya rzeczoznawców.

Wojna wypowiedziana Żeligowskiemu.

RYGA, 15 lipca (E. E.) Radio. Rząd białoruski rezydujący w Kownie wypowiedział wojnę gn. Żeligowskiemu.

KORFANTY WEŹMIE UDZIAŁ W OBRADACH RADY NAJWYŻSZEJ.

GDAŃSK, 15. 7. (EE.). Pisma niemieckie donoszą, że W. Korfanty wyjeżdża do Paryża w porozumieniu z rządem polskim celem wzięcia udziału w obradach Rady najwyższej.

—•••—

PROJEKTY URZĄDZANIA SIĘ NA G. ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 15. 7. (Tel. wł.). Z Bytomia donoszą, że w górnośląskich kołach kierowniczych domagają się, aby w tej części Śląska, która będzie przyłączona do Polski, powołano do życia **specyalny gabinet ministeryalny według klucza partyjnego.**

—•••—

CIĘŻKA DOLA UCHODŹCÓW ŚLĄSKICH.

BYTOM. (Pat.) 15. lipca. Uchodźcy polscy z powiatów zachodnich G. Śląska zmuszeni do ucieczki przed prześladowaniami niemieckimi a przebywający w obozach uchodźców w Goczałkowicach powiatu Pszczyńskiego, wysłali do komisyi międzysojuszniczej w Opolu następującą prośbę:

My uchodźcy polscy z powiatów Strzeleckiego, Kozielskiego, Opolskiego, Raciborskiego, Prudnickiego, Oleskiego, Kluczborskiego, i Glupczyckiego w liczbie 1.500, przebywający w przytulisku dla uchodźców, prosimy komisyę międzysojuszniczą, aby umożliwiła nam, oraz naszym braciom tułającym się po różnych okolicach Śląska, powrót w rodzinne strony, w których dziś jeszcze stoją oddziały niemieckie pod różnymi pozorami.

Wielka część uchodźców, która próbuje powrócić, została aresztowana, kilku z nich zabito. codziennie masami przybywają nowi uchodźcy z innych okolic do naszego przytuliska.

—•••—

Odroczenie sprawy śląskiej?

BERLIN, 15 lipca (Pat.). Dzisiejsze pisma niemieckie zamieszczają szereg doniesień z Bazylie i Genewy, według których na wniosek angielski rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej będzie prawdopodobnie odroczone do jesieni. Depesze te donoszą, jakoby rząd włoski miał się zgodzić na propozycye angielskie.

—•••—

Emigracya Niemców z Górnego Śląska.

BERLIN. 14 lipca (Pat.). „Vorwärts“ donosi, że od chwili otwarcia połączenia kolejowego z G. Śląskiem 40.000 osób opuściło G. Śląsk przenosząc się do Niemiec.

—•••—

POSEŁ SOWIECKI KARACHAN PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 15. 7. (Tel. wł.). Tutejsza komisya sowiecka dla spraw repatryacyi otrzymała wiadomość, że poseł ros. rep. sow. Karachan przyjedzie do Warszawy wraz z całym składem osobistym poselstwa w drugiej połowie lipca. Poselstwo rosyjskie mieścić się będzie w hotelu Pretoria.

—•••—

Komunikacya pocztowa z Austryą.

WARSZAWA, 15 lipca (Pat.). „Monitor polski“ zamieszcza rozporządzenie ministra poczt z 24 czerwca b. r. tyczące podjęcia wzajemnego pocztowego ruchu paczkami między Polską a Austryą.

—•••—

POWRÓT WITOSA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. (E. E.) 15. lipca. Wczoraj wrócił po kilkudniowej nieobecności do Warszawy prez. Witos i przewodniczył na posiedzeniu rady ministrów, poświęconemu sprawie projektu ordynacyi wyborczej do sejmu.

—•••—

ZABURZENIA W POZNANIU NA TLE EKONOMICZNEM.

POZNAŃ, 15. 7. (Pat.). „Przegląd Poranny“ donosi: Poznań był w dniu wczorajszym widownią zaburzenia. Wiec zwołany na pl. Bernardyńskim przez N. P. R., na którym wysuwano żądania ekonomiczne, udało się wprawdzie po przemówieniu kilku posłów sejmowych spokojnie rozwiązać, atoli pewne grupy urządziły demonstracyę. Na starym rynku wybito 20 wystawowych szyb sklepowych, ucierpiały ulice Wielka, Szeroka, Pocztowa i Nowa. Dzięki przytomności policyi udało się przy pomocy wojska zlikwidować zajście około godz. 12 w nocy.

Przed rokowaniami Anglii z Irlandyą.

HORSEA. 15 lipca (Pat.) Spotkanie Lloyda Georgea z Valerą nastąpi dziś popołudniu. Będzie ono miało charakter tylko informacyjny.

Kartki z drogi.

PUCK, 8-go lipca.

Prawdę powiedziawszy, miasteczko Puck jest zakazaną dziurą, w której po oglądnięciu zatoki niema co robić i godziny dłużej. Żądny wrażeń kąpieli morskiej może zaznać ich tutaj — od domu kuracyjnego, nazywanego w potocznej mowie po staremu „Kurhausem“ — idzie się aleją do miejsca kąpielowego. Wszystko tu w mieście jak i nad zatoką jest jeszcze w stanie bardzo prymitywnym, to jest nieprzystosowanym do nagłej wziętości, jaka przypadła w udziale temu skrawkowi ziemi, przyznanemu nam „wielkodusznie“ przez potężnych tego świata. W lokalach noszących wiele obiecujące napisy „restauracyi“, dostać można jedynie lichego piwa, dużo wódki, szpetnych papierosów i kiełbasy, po której smak do jedzenia odchodzi! Puck wraz z okolicą za czasów pruskich nie miał żadnej pretensyi do nazwy letniska, obecnie dopiero ze zmianą warunków staje się jedną z najpopularniejszych miejscowości w Polsce. Że wtargnie tu cywilizacya, pobuduje wille, aleje, ulice, przeprowadzi szereg urządzeń, niezbędnych dla kulturalnego, pragnącego wygody człowieka — nie ulega wątpliwości; lecz że z tego przewróci się tubylcom w głowie i odczują to na kieszeniach swych przyjezdni — to też pewne.

Przed przedsiębiorczością jednostek i konsorcyów otwiera się tutaj, na polskiem Pomorzu wielkie pole: wszystkiego tu brak, wszystko się przyda. Wszystko tu pachnie jeszcze ciszą sielską i morzem; Kapitał i energia, włożona tutaj, opłaci się stokrotnie, gdy się zważy, że wybrzeże ma wszystkie dane, aby stać się polską riwierą, zwłaszcza kiedy zapoczątkowane już olbrzymie dzieło budowy portu w Gdyni stanie się faktem zrealizowanym. Przemysł — przedewszystkiem budowlany i gospodni ma tu pierwszorzędne warunki rozwoju, a rozumni będą ci, którzy wcześniej skierują w tę stronę swą uwagę i wcześniej się tu zainstalują, póki wybrzeże polskie jest jak jeden wielki odłóg, czekający na uprawę. Za dwa lata ceny gruntów z pewnością nie będą ani w przybliżeniu podobne do dzisiejszych.

W miasteczku pełno żołnierzy lądowych i morskich tak, że robi ono wrażenie jakiegoś obozu wojskowego. A jest także obecnie zatrzęsienie kobiet — oczywiście przyjezdnych — młodych i starych, przeważnie mniej ładnych — ładne, zdaje mi się, mają coś lepszego do roboty niż kosławienie trzewików na brukach puckich lub gapienie się na wielką wodę, ale przecież tylko wodę — które snują się po uliczkach, alejach jak karakony. Co dzień prawie także zjeżdża jakaś wycieczka młodzieży szkolnej z różnych stron, przeważnie z Kongresówki, aby po raz pierwszy spojrzeć przez okienko polskie, tak długo zamurowane dla tylu, tylu tęskniących pokoleń.

Szczęśliwa młodzież! czy zdaje sobie ona sprawę z tego, jak swobodnie, jak szeroko może oddychać — nie tak jak my, za młodzieńczych lat duszący się w miazmatach niewoli...

Lud pomorski, Kaszubi, jest odrębnym typem polskiego plemienia. Nie znamy go prawie zupełnie; nasza folklorystyka uwzględniała bardzo mało ten szczep, jakby w przekonaniu, że przeznaczony on jest na całkowite zatracenie, tak jak zatraciły się dla Słowiańszczyzny pokrewne mu szczepy na zachód aż do Hamburga. Niska jego kultura i kompletne odcięcie od macierzy ułatwiało wrogowi wypełnianie „dziejowej misyi“, polegającej na bezwględnem wchłanianiu w swój organizm wszystkiego, co znalazło się z nim w kontakcie, ale mimo to widzimy dzisiaj, że to, czego dokonała germanizacyjna praca, jest nalotem, który nie przeniknął do rdzenia słowiańskiej duszy. Kaszub rozumie po niemiecku i umie mówić po niemiecku ale zachował swą świegotliwą mowę o czarownych dźwiękach prapolskich, narzecze, najpiękniejsze z wszystkich narzeczy polskich. Posiada powagę swego morza i łagodny, wdzięk swych smętnych, monotonnych krajobrazów. Może jeszcze na ogół dobrze nie pojmuje, co to jest ta Polska, może jeszcze trochę nieufnie obserwuje, porównywa, może ojczyznę swoją przyjmuje dotąd jak konieczność... ale jest pracą jednej generacyi, aby ten lud, którego tylko po wierzchu imała się śnieć prusactwa, któremu Niemiec narzucił swój język, szkołę, urządzenia lecz nie zdołał narzucić mu swej duszy, stanął oczyszczony, świadomy i dumny z swej przynależności narodowej i swego znaczenia na krańcowych dziedzinach Polski.

Gdy się chodzi po tem nadbrzeżnem mieście

Społeczne zjawiska w Anglii powojennej.

(Odczyt tow. posła Diamanda).

W wypełnionej sali ratuszowej i wśród ogólnego zainteresowania, mówił wczoraj wieczorem poseł tow. Diamand o prądach, nurtujących w społeczeństwie angielskiem i zasadniczych przemianach, jakie nastąpiły tam w związku, jednakże nie w faktycznym wyniku, minionego niedawno wielkiego strejku. Strejk jak wiadomo, nie zakończył się bynajmniej zwycięstwem robotników — jednakże zasadnicza reforma, od której krok już tylko ku nacyonalizacyi kopalń, dokonała się tam w naszych oczach.

Podłoże tego faktu, objaśniał poseł Diamand temi mniej więcej słowy:

Kiedy przed wojną, uczony angielski Balfort Baks przyjechał do Wiednia, zapytał go Wiktor Adler, jak się tam dzieje socyalistom. Na to otrzymał odpowiedź, że socyalistom dzieje się źle, natomiast dobrze — socyalizmowi.

W Anglii, wśród najróżnorodniejszych pojęć, sekt i zapatrywań, w Anglii, gdzie dzięki specyalnej umysłowości społeczeństwa, niema tego rodzaju organizacyi socyalistycznej, jak n. p. w Niemczech — duch socyalistyczny zda się coraz głębiej to społeczeństwo przenikać. Przeświadczenie, że ustrój kapitalistyczny jest tam na najwyższym stopniu rozwoju, wykazującym jaskrawo wszystkie jego cechy ujemne — jest tam powszechne.

Żądanie nacyonalizacyi kopalń, wysunięte tam przez górników, poprzedziła długa praca w kierunku kształcenia sił, dla nowej formy produkcyi niezbędnych, zatem inżynierów, techników różnego rodzaju i t. d. Komisye parlamentarne zajmowały się tą sprawą kilkakrotnie. Żądanie socyalizacyi opiera się w Anglii na przeświadczeniu, że jest ona gospodarczo możliwa.

Mowca przedstawił dalej sytuacyę powojenną Anglii, która ujrzała się w nader trudnem położeniu, kiedy pokonane Niemcy musiały swą produkcyę węgla pozbywać, zwłaszcza Francyi i Włochom po niskich cenach, stwarzając przez to, dla przemysłu angielskiego fatalną konkurencyę. Po takich cenach Anglia nie była w stanie dostarczać towaru. W nadmiarze towaru poczęła się dusić.

Tu przypomniał prelegent momenty, bezpośrednio poprzedzające wielki strejk angielski. W marcu bież. roku przywódca robotników Lodges zaznaczył, iż przemysł górniczy Anglii stoi wobec bankructwa. Lloyd George zwrócił się z apelem do społeczeństwa, by zwalczało prądy, dążące do przewrotu. W parlamencie angielskim wszczyna swą działalność „Związek oszczędności", a Lloyd George ulega tym oszczędnościowym tendencyom i przeciwstawia się stanowczo dążeniom robotników.

Przemysł angielski w najgłówniejszych swych działach — staje. Wytwarza się sytuacya groźna w tem 12 milionowem mieście, które samo sobie wystarczyć nie może, które bez dowozu produktów, pracy w portach i przemyśle, byłoby skazane na męki i konanie z głodu.

I w tym nastroju stała się rzecz najmniej spodziewana. Gdy poseł Edward Wild oświadczył robotnikom, że rząd chce mówić z nimi, robotnicy odmówili. Strejk w Anglii jest wynikiem głębokiej rozwagi i dokładnego rachunku. Kolejarze i transporterzy powiedzieli, że nie będą strejkować z sympatyi lecz z potrzeby. Ale górnicy angielscy to są ludzie wyższego stopnia, z pewną tolerancyą patrzą na ludzi z innych zawodów. I mimo odmowy kolejarzy i transportowców, górnicy postanowili strejkować dalej.

Położenie Anglii jest tego rodzaju, że trudności na jakie ona napotyka są ogromne. Jeżeli można użyć porównania, to wypadałoby powiedzieć, że wskutek wojny jedne państwa dostały suchot a inne zatłuszczenia. W tem drugiem położeniu jest Anglia. Ona nie może pozbyć się nadmiaru nagromadzonych towarów, nie może utrzymać tej ogromnej maszyny w ruchu. Mimo to i tam jak we Lwowie domy stoją niewykończone, mimo to masa bezrobotnych snuje się po ulicach, zdemobilizowani szukają pracy, orkiestry b. oficerów wygrywają na ulicach, a inni z ich grona chodzą z puszkami i żebrzą. Ludzie w maskach stoją na rogach ulic i proszą o grosz, a ludzie ci dobrze są znani policyi angielskiej, która nie pozwoliłaby żebrać jednostkom, o ile nie byłoby do tego podstawy.

Po rozpoczęciu strejku bezrobocie zaczęło wzmagać się gwałtownie; niektóre fabryki zaczęły się posługiwać naftą zamiast węglem, lecz to niewiele pomagało. Nietylko nie produkowano, ale też nie można było pozbywać towarów. — Olbrzymie składy mogłyby, zda się, całą ludzkość zaopatrzyć, a tymczasem wszystko zostało unieruchomione.

Górnicy wyczerpali fundusze strejkowe, bardzo zresztą skromne. Każdy wyciągnął swoje oszczędności, kto ich nie miał, dostawał kredyt od sąsiada, kupca, kooperatywy; zresztą zajmowali wolny czas używaniem rozmaitych sportów, uprawiali swe ogródki przed domami, czasem zjeżdżali do kopalń dla wydobycia węgla dla własnego użytku. Ciekawy dla zrozumienia psyche angielskiej był fakt, że większy właściciel angielski zaprosił górników na polowanie do siebie.

W tem położeniu komuniści rozpoczęli szaloną agitacyę i przy pomocy olbrzymich sum.

W Izbie gmin zapytał jeden z posłów ministra spraw wewnętrznych, skąd komuniści dostają pieniądze na agitacyę. Minister odpowiedział, że wie, iż pieniądze napływają z Rosyi, wie, kto niemi dysponuje, lecz nie ma ustawy, któraby zakazywała organizacyom nieprzyjmowania pieniędzy od rządów zagranicznych.

Komuniści byli zdania, że rewolucya ich jest początkiem rewolucyi świata. Ruch komunistyczny w Rosyi spodziewał się pomocy ze strony Anglii, lecz doczekał się nadzwyczajnych rzeczy. Komunizm nie pomógł proletaryatowi angielskiemu, ale kapitalizm angielski spodziewa się pomocy ze strony komunistów rosyjskich. Nic nie pomoże Anglii, że strejk się skończył, bo trzeba szukać terenu zbytu. Tak Anglia jak Ameryka czekają na najrychlejsze nawiązanie stosunków z Rosyą. Gdy Prusacy byli w Polsce, niszczyli maszyny w tym celu, aby potem przemysł polski musiał się u nich zaopatrywać, aby kapitalizm niemiecki mógł się rozwijać. Tę przysługę oddali komuniści swemu własnemu krajowi przez zniszczenie środków produkcyi. Dziś Anglia i Ameryka zezują ku Rosyi, aby **uratować kapitalizm przy pomocy komunistów.**

Gdyby Rosya nie była zniszczona, to być może, że wyszedłby z niej duch przewrotu do Europy. Teraz jest przeciwnie. Dzięki postawie komunistów rosyjskich dziś Anglia dyktuje, jakie mają być urządzenia w Rosyi.

Mowca omówił następnie ostatnie pertraktacye Lodgesa z Lloydem George'm, które doprowadziły do zażegnania strejku i podkreślił, że robotnicy wyszli z tej klęski zwycięsko. Stanęła ugoda. Lloyd George dał górnikom 10 milionów f. szterl. (co oznacza naszych 80 miliardów mk.) na pokrycie płac robotniczych w pierwszych 3 miesiącach, mają one być o 20 proc. wyższe, niż w czasach pokojowych. Zysku otrzymają robotnicy 83 proc., a 17 proc. otrzymuje kapitał. Jak bliski jest ten stosunek do socyalizacyi. Robotnik w stosunku 83 do 17 jest zainteresowany w produkcyi. Wie, że więcej niż cztery piąte jego pracy wróci do niego w formie tej nadwyżki. I Lloyd George, który nawoływał do organizacyi społeczeństwa przeciw socyalistom, w parlamencie mówiąc o tem, co się stało, powiedział, że powstał nowy związek, nowy został ułożony stosunek kapitału do pracy, nowy system staje się panujący na podstawie współdziałania obu tych sił.

Nastąpiło przesunięcie się stosunku kapitału do pracy w ustroju angielskim. Jest to rewolucya, jest to mała część tego przewrotu wobec najwyższego rozkwitu kapitalizmu.

Polska klasa pracująca znajduje się dzisiaj podobnie jak inne odłamy proletaryatu przed dokonaniem dzieła przebudowy społecznej. W pierwszej mierze, socyalizm polski, musi sobie zdać sprawę z tego, czy wzorów do swej taktyki szukać będzie po stronie socyalizmu „azyatyckiego" zwącego się eufimistycznie bolszewizmem, czy po stronie socyalizmu europejskiego. Dla tego ostatniego zaś typowym krajem, gdzie taktyka socyalno- demokratyczna święcić będzie zwycięstwo oparte na faktycznych stosunkach a nie na fikcyi i terrorze, jest Anglia.

Socyalizm polski, związany całą swoją przeszłością z ruchem socyalistycznym Zachodu, po tej też drodze będzie zmierzać do osiągnięcia swoich wielkich ostatecznych celów.

—•••—

i okolicy, gdy się obserwuje typy tego ludu, gdy się słyszy wszędzie mowę polską, widzi wszędzie jakby od lat zadomowionych tu żołnierzy i marynarzy polskich, orły, napisy... wbrew znanej rzeczywistości gruntuje się pewnik: Nie, tu nie było nigdy Niemiec, tylko majak poczwarny, zmowa złowroga ciążyła nad tym cichym, zapachem morza oddychającym krajem...

O ile ktoś znosi małomiasteczkową atmosferę a ma zapewnioną czy prywatnie czy w którym z „hoteli" aprowizacyę żołądka, może tu w bezruchu i leniwem rozmarzeniu przewegetować kilka tygodni pod warunkiem, że ma towarzystwo. Dystrakcyą mogą być wycieczki, urządzone do położonych dalej na zachód miejscowości nadmorskich, do Wejherowa, Kartuz w głębi lądu, do Gdyni, Sopot, Gdańska — a przedewszystkiem na półwysep Helu. Niestety, komunikacya na Helu nie jest jeszcze ułatwiona. Kilka razy w tygodniu chodzą tam wojskowe pociągi robotnicze, lecz jazda takim pociągiem ,wlokącym się powoli bez określonego terminu i kresu jazdy — potrzeba zresztą na nią osobnego pozwolenia — nie należy do przyjemności. Drugim sposobem dostania się na półwysep, widny długą, wąską nitką białych piachów z tej strony zatoki, jest wynajęcie łodzi motorowej; ma się wtedy wrażenie podróży morskiej ale okupuje się je słono: obecnie za przewóz motorówką na Helu żądają 6000 mk. Najlepiej tedy, jeżeli zbierze się większe grono wycieczkowców, które tę kwotę rozłożyły na poszczególnych członków; zapewniam, że się wówczas jedzie o wiele swobodniej i raźniej, bo bez obciążenia sumienia, że się zbyt ulżyło portfelowi.

Dlaczego jednak władze, mające dość statków do rozporządzenia, nie zaprowadzą stałej przynajmniej na czas letni komunikacyi między wybrzeżem a Helu, na czem i skarb zarobiłby i podróżnym po przystępnych cenach ułatwiłoby się wycieczkę- jest jedną z wielu tajemnic naszego zaklętego w Warszawie zmysłu państwo twórczego.

Helu jest smutnym, pustym paskiem ziemi, wcinającym się w morze. Kto lubi niezwykłość sytuacyi, będzie tu mógł rozmawiać z ogromem nieba i z ogromem morza i z duszą własną. Kto ma rysę na sercu, będzie mógł ledz na piasku pod gorejącem słońcem w ciszy niewysłowionej i zapomnieć, że jest gdzieś świat miłości i cierpienia, świat boju i klęski... a może wyda mu się, że niema nic poza tą błękitną wiecznością, do czego wartałoby jeszcze ręce wyciągać...

Może... bo ku mnie po zmarszczonej wiatrem fali, nabijanej skrami słońca, jak po łące pełnej złotych białych i granatowych kwiatów, przyszło moje, daleko zostawione, wielekroć przeklinane i wielekroć błogosławione... Życie.

Jedyną piękną przechadzką w Pucku jest długa aleja, ciągnąca się wzniesionym brzegiem wzdłuż zatoki. Lecz to aleja stworzona na dwoje... jakże pełną tęsknoty i smutną wydawała się dlatego samotności mojej!...

Artur Ćwikowski.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 lipca.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Niedziela 17 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi", komedya w 3-ech aktach Molnara. Zespół warszawski.

Poniedziałek 18 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

Wtorek 19 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

Środa 20 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W sobotę 16 lipca o godz. 3-ciej popoł. „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk).

W sobotę 16 lipca o godzinie 8 wieczór „Pieśniarze"

W niedzielę 17 lipca o godz. 8-ej wieczór Premiera „Dni naszego życia"

—•••—

Z TEATRU MAŁEGO. Pierwsze przedstawienie „Oficera gwardyi" Molnara z gościnnym występem zespołu warszawskiego odbędzie się w niedzielę 17 bm. W główných rolach Alina Gryfiez - Mielewska (aktorka), Jerzy Leszczyński (aktor), St. Stanisławski (krytyk). Rolę „mamy" teatralnej gra znakomita charakterystyczna Teatru Polskiego St. Słubicka. P. Jadwiga Daniłłowicz uzupełnia ten koncertowy zespół. Reżyserya Leszczyńskiego. Początek punktualnie o 7'30 wieczorem. Po rozpoczęciu aktu nikt na salę nie będzie wpuszczony. Sprzedaż biletów w kasie Teatru Wielkiego, w dzień przedstawienia po południu w kasie Teatru Małego.

W TEATRZE „BAGATELA" dziś w sobotę i jutro w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia. Operetka, skets — popisy solowe z Folańskim, Faliszewskim, Łozińską, Rinas, Tatrzańskim i Bojanowskim, Ratschką na czele.

OSTATNI PROGRAM sympatycznego zespołu artystów scen lwowskich w teatrze „Bagatela" może zadowolnić najbardziej wymagających. Stojące na wyżynie artyst. popisy solowe, za które gromkie oklaski zbierają pp.: B. Folański (kom. duet z Wolską), Rinaś (piosenki), R. Bojanowski (oryg. recytacya), W. Raczka monolog) i i. W sketschu i operetce prym wiodą prócz już wymienionych pp. Łozińska, Faliszewski i Tatrzańscy. Szkoda, iż już w najbliższą niedzielę kończą się występy tej miłej, i sympatycznej drużyny.

PODPISYWANIE KONTRAKTU „TARGÓW WSCHODNICH" WE LWOWIE, Sp. z ogr. odp. Wszyscy, którzy wpłacili swe udziały do Spółki „Targów Wschodnich", Sp. z ogr. odp., a nie podpisali kontraktu na Walnem Zgromadzeniu w dniu 13 bm., zechcą się bezwłocznie pofatygować do kancelaryi notaryalnej Franciszka Sobola, Jagiellońska 12, celem podpisania dodatkowych oświadczeń.

Zarazem przypomina się, iż ewentualnie pełnomocnictwa muszą być legalizowane, oraz iż podpisujący za firmę muszą przedłożyć poświadczenia z rejestru handlowego, że firmy i podpisujący są protokołowani. 2687.

Z „TARGÓW WSCHODNICH". Na posiedzeniu „Polskiego Związku fabrykantów maszyn rolniczych", które się odbyło w dniu 11 bm. w Poznaniu, postanowiono wystąpić korporatywnie na „Targach Wschodnich" we Lwowie, zajmując wspólną przestrzeń wystawową. Na podstawie porozumienia się Związku przez specyalnego delegata z Zarządem „Targów Wschodnich" uzyskano skomasowaną przestrzeń 5.000 m. kwadrat. pod eksponaty 100 polskich fabryk maszyn rolniczych. Fabryki maszyn rolniczych zgłaszać się mają w sprawie wzięcia udziału w „Targach Wschodnich" do Naczelnego Komitetu „Targów Wschodnich" Polskiego Związku fabrykantów maszyn rolniczych pod adresem: H. Cegielski, Ska Akc., Poznań, ul. Gwarna 9.

PODMINOWANY TOR KOLEJOWY. Onegdaj znaleziono pod szynami kolejowemi w Hrebenowie, którędy miał przejeżdżać wojskowy pociąg pancerny 1 kg. ekrazytu. Szczęśliwym trafem, pancerka zajechała na sąsiedni tor, a wskutek wstrząśnienia odpadł „zapał" od ładunku. Żołnierze zauważyli to i usunęli ekrazyt z toru. Aresztowano budnika kolejowego Rusina, który miał podłożyć ładunek ten, ażeby zniszczyć pancerkę. Śledztwo ustali jakich wspólników miał aresztowany-budnik.

NA CHIŃSKI SPOSÓB. W Chinach nieraz rodzice swe niemowlęta wynoszą na odludne miejsca, aby tą drogą pozbyć się kłopotów, związanych z wychowaniem dzieci. Podobnie uczyniła i pewna nieludzka matka, pozostawiając swe parotygodniowe niemowlę płci żeńskiej w krzakach lasu krzywczyckiego. Posterunkowi policyi: Grzegorz Slecyszyn i Józef Wojnarowicz przypadkowo przechodząc lasem usłyszeli kwilenie podrzutka, które zabrawszy oddali w opiekę wójtowi w Krzywczycach. Dziewczynka była owinięta w pierzynkę z chustką na głowie bez żadnych znaków, któreby naprowadziły na ślad matki.

UPARTA KOKAINISTKA. Marya Jarosz, licząca lat 26, przed kilku tygodniami zatruła się na Polulance. Uratowana, wczoraj znów na Wysokim Zamku zatruła się kokainą. Julia Hnatówna przywiozła ją dorożką do Pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala, w stanie nieprzytomnym. Znaleziono przy niej dwie recepty na kokainę i książeczkę zawodową.

„PECHA" miał wczoraj Beer Hisiger, handlarz. Zakupił on rzeczy u Rózi P., na których poniósł stratę. Spotkawszy Rózię w ul. św. Mikołaja, urządził jej kolosalną awanturę, która skończyła się dla niego aresztem 48-godzinnym.

UŁASKAWIENIE MORDERCÓW Z KLEPAROWA. Z ministerstwa sprawiedliwości nadszedł telegram, że Naczelnik państwa ułaskawił Marcina Wesołowskiego i Michała Budzińskiego, którzy zamordowali wywiadowcę pol. Floryana. Na żądanie ministerstwa Izba radna sądu karnego uchwaliła, ażeby obom zmienić karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie. Równocześnie uchwalono wypuścić z więzienia śledczego Katarzynę Żuryk i Jana Slabickiego, aresztowanych za fałszywe zeznania. Natomiast postanowiono zatrzymać w więzieniu Maryę Wesołowską, która niesłusznie oskarżyła Michała Bazanowskiego o to morderstwo. Obrońcy skazanych wysłali specyalną prośbę do Naczelnika państwa w sprawie obu zasądzonych.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce stolarskiej Zeisera przy ul. Panieńskiej 23 piłka odcięła palec 19-letniemu robotnikowi Wład. Zaborosiukowi.

NA OFIARY STREJKU BORYSŁAWSKIEGO. Chcąc stwierdzić czynnie solidarność robotniczą w strejku robotników naftowych w Borysławiu, złożono w Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. kolej. we Lwowie sumę 10.861 mk. na ofiary ówczesnego strejku borysławskiego. Zebrano 2.880 mk. ze składek pracowników warsztatów parowozowni i 7981 mk. z warsztatów głównych PKP. Potrącono z tego 84 mk. na porto, a pozostałą sumę 10.777 mk. odesłał Zarząd Okręgowy Z. Z. K. dnia 14 lipca do Zarządu Związku pracowników naftowych w Borysławiu.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożyło grono prawników, jako protest przeciw represyom politycznym, 5.000 mk.

—•••—

OSTRZEŻENIE! Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

—•••—

Zgromadzenie partyjne PPS.

odbędzie się we wtorek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2 II. p.

Na porządku dziennym: Dyskusya przedkongresowa ze współudziałem tow. posłów Diamanda i Hausnera.

Nota rządu polskiego do Cziczerina

Przeciwko przewlekaniu rewakuacyi jeńców i zakładników jakoteż zwrotu mienia kulturalnego

WARSZAWA. (Pat.) 15. lipca. Wobec tego, że delegacya Polski, dla zwrotu mienia kulturalnego nie wyjechała dotąd do Moskwy, ministerstwo spr. zagr. podaje do wiadomości treść noty z 4. b. m. Do komisarza dla spraw zagranicznych w Moskwie. Wskutek oświadczenia złożonego przez pana Ganeckiego, przedstawiciela rządu rosyjskiego w Rydze, że ze względu natury czysto technicznej, rząd rosyjski, nie może obecnie przyjąć delegacyi polskiej do komisyi — rząd polski musi zwrócić specyalnie uwagę rządu rosyjskiego na niedogodności wynikające z takiego odroczenia. Stosownie do art. 11. i 15. traktatu, komisya mieszana rewizyjna i komisya specyalna, miały rozpocząć urzędowanie najpóźniej w 6 tygodni po ratyfikacyi traktatu. Dążąc do jaknajdokładniejszego wykonania traktatu, rząd polski uprzedził rząd rosyjski notą z 17. czerwca, że delegacye polskie są gotowe do wyjazdu. Mniej więcej w dwa tygodnie później rząd rosyjski odpowiedział wymijająco i nie ustalając wyraźnie daty, w której delegacye mogłyby być przyjęte w Moskwie. Tego rodzaju proceder nie jest zgodny z postanowieniami traktatu, i rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że rząd rosyjski skraca w ten sposób termin reewakuacyi i zwrotu mienia, przewidywane przez art. 11. i 15. traktatu. Rząd polski nie może tak samo wstrzymać się od zawiadomienia rządu rosyjskiego, że przedmioty, które mają być zwrócone Polsce nie są tak traktowane, aby ich bezpieczeństwo było zapewnione, co zresztą już rząd polski skonstatował w nocie z 22. czerwca b. r. Zważywszy powyższe, rząd polski uprzedza rząd rosyjski, że czas, który upłynął będzie musiał być odjęty od terminu przewidzianego traktatem i że koszta spowodowane opóźnieniem będą wzięte pod uwagę przy obrachunku. Rząd polski oczekuje dokładnej i szybkiej odpowiedzi oznaczającej ostateczny termin dla wyjazdu delegacyi i prosi komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, żeby zechciał wydać niezbędne zarządzenia i zawizowanie paszportów przez Ignatowa, przewodniczącego delegacyi rosyjskiej, oraz celem przygotowania przez władze kompetentne odpowiednich wagonów.

Do dnia dzisiejszego rząd rosyjski nie oznaczył terminu zakończenia przygotowań technicznych, potrzebnych dla przyjęcia delegacyi.

Problem mniejszości narodowych w Polsce.

—•••—

Konferencya Anglii z Irlandczykami.

LONDYN, 15 lipca (Pat.). Konferencya irlandzko-angielska od której zależy pokój między Anglią a Irlandyą otwarta została dziś na Downing Street prywatną naradą Lloyda Georgea i Valery. Omówiono plan obrad jutrzejszego posiedzenia plenarnego w którem wezmą udział zastępcy sinfeinistów i rządu ulsterskiego.

METROPOLITA SZEPTYCKI U P. BRIANDA.

PARYŻ. (Pat.) 15. lipca. Briand przyjął wczoraj ks. Lichtensteina i metropolitę Szeptyckiego.

Nowela do ustawy pensyjnej dla funkcyonar. pryw.

Ustawą z dnia 10. czerwca 1921 Dz. u. R. P. Nr. 59, poz. 370 zmienione zostały dotychczasowe postanowienia ustaw austryackich o obowiązkowem ubezpieczeniu funkcyonaryuszy prywatnych, w następujących główniejszych szczegółach

Koło osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, a objmujące dotychczas urzędników prywatnych w ściślejszem znaczeniu rozszerzone zostało przez włączenie dalszych kategoryj pracowników prywatnych, a głównie **pomocników handlowych i kontraktowych funkcyonaryuszy** w służbie publicznej (państwowych, autonomicznych i t. p.) Dotychczasowa górna granica rocznych poborów, podległych ubezpieczeniu, t. j. mk. 2.100, podniesiona została do mk. 60.000 rocznie, przyczem policzalne są odtąd do ubezpieczenia wszystkie pobory, a więc także dodatki drożyźniane i t.

Równolegle podwyższone zostały uprawnienia do świadczeń i wprowadzone nowe rodzaje świadczeń, jak dodatki do rent starczych i inwalidzkich dla niezarobkujących dzieci, osobne dodatki dla osób bezradnych i t. p., osobne zaś dla wszystkich osób, pobierających świadczenia, przewidziane znaczne dodatki drożyźniane.

Ustawa obowiązuje na terenie Małopolski, Śląska cieszyńskiego, Spiża i Orawy — a wykonanie ustawy należy do „Zakładu Pensyjnego dla funkcyonaryuszy" (dotychczas Towarzystwo Urzędników prywatnych, Krajowy Zakład Pensyjny wo Lwowie).

Zmienione postanowienia ustawy wchodzą w życie począwszy od 1. sierpnia 1921.

Z sali rozpraw.

AGRONOM MORDERCĄ.

Policyi państwowej w Brodach doniesiono, że za Równem, popełniono 13. b. m. morderstwo rabunkowe. Stwierdzono, że 14. b. m. w hotelu „Bristol" przebył przez kilka godzin mężczyzna, z opisu podobny do mordercy, który meldował się jako Jan Baranowski obyw. ziemski. W czasie swego pobytu w hotelu, okazywał on wielkie zdenerwowanie, taksy za wynajm pokoju nie zapłacił i dopiero portyer hotelu na dworcu kolejowym odebrał od niego należne 500 marek.

Zawiadomiona o tem policya we Lwowie, stwierdziła, że w hotelu „Imperyal" we Lwowie, zamieszkiwał Baranowski w przejeździe do Warszawy.

Wczoraj zrana inspektorowie policyi. Zobolewicz, Bartel i Majba, oraz wywiadowca policyi państwowej Opszański, weszli do pokoju zajętego przez Baranowskiego, który leżał w łóżku Obok na szafce nocnej leżał browning gotowy do strzału, który funkcyonaryusze policyi zabrali. Podczas rewizyi znaleziono na piecu owinięte w chustkę i gazetę 8.200 marek niemieckich, w banknotach po 50 mk., zaś przy Baranowskim 6.081 mk. polskich.

Baranowski, sprowadzony na policyę, przyznał się, że popełnił

dwukrotne morderstwo.

Podczas spisywania generaliów i protokołu podał, że liczy lat 29, skończył gimnazyum i prywatną szkołę agronomiczną Rontelera w Warszawie. Następnie praktycznie uczył się w Poznańskiem, a do 1918 r. gospodarzył w majątku swej matki w Pszebranowie, pow. Nieszawa, województwo warszawskie.

Następnie jako ochotnik służył w 2. p. ułanów, gdzie na froncie dosłużył się rangi podchorążego. Zwolniony z wojska 15. maja pobrał od matki 200 tysięcy marek i wyjechał do krewnej, żony profesora uniwersytetu w Poznaniu. Następnie spędził na zabawie 2 tygodnie w Warszawie, a następnie we Lwowie w hotelu Georgea. Stąd wyjechał do Krakowa, gdzie krewna jego jest studentką uniwersytetu. Następnie wrócił znów do Lwowa a 8. b. m. wyjechał do Równa, gdzie zamieszkiwał w hotelu „San Roma".

Dnia 12 b. m. zagadnął nieznanego woźnicę, czyby nie kupił

5 worków cukru,

które rzekomo ma w cukrowni w pobliskim Horodyszczu. Woźnica ów nastręczył mu kupca żyda, który na drugi dzień wysłał dorożką swego syna z pieniądzmi i z tym samym woźnicą po odbiór na razie 1 worka cukru.

Gdy minęli pewną wieś Baranowski zatrzymał dorożkę, kazał obu zejść na ziemię a następnie strzelając do nich z browninga

obu położył trupem.

Baranowski twierdzi, że strzelał trzy razy, lecz nie pamięta, gdzie celował. Wróciwszy do Równa z hotelu zabrał 2 kołnierzyki i przybory toaletowe, a pozostawiwszy zarzutkę i necesser dorożką odjechał do Zdołbunowa, a stąd koleją przez Brody do Lwowa. Dalej zeznaje Baranowski, że nie wie, dlaczego morderstwa dokonał, przyczem twierdzi, że znalezione marki niemieckie nie są jego własnością, a tem samem nie przyznaje się, jakoby zabrał gotówkę pomordowanym.

Baranowski zostanie odstawiony do Równa, gdzie prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym. Jest on mężczyzną przystojnym, brunet o niebieskich oczach i szykownie ubrany.

—•••—

MORDERCA, RABUŚ I ZŁODZIEJ.

Dnia 3 ub. m. podczas polowania Alfreda Liptaya w Łowczym, pow. Cieszanów, nieznany dezerter strzałem z karabinu zabił leśniczego Aleksandra Pająka, a następnie strzelił do gajowego Horoszka, ale bez skutku i zbiegł. Policya zarządziła obławę za mordercą, wysyłając w tym celu 30 ludzi, którzy stracili 12 dni czasu, lecz bez rezultatu.

W ostatnich dniach policya państwowa w Płażowie ujęła mordercę we wsi Gorajce. Jest nim 24-letni Michał Borowiec, obrz. gr.-kat. dezerter 1 pułku ułanów z Tarnowa, który przyznał się do zbrodni. Z kolegą swym Michałem Boruckim, również dezerterem, w lesie i po wsiach popełnili szereg kradzieży i rabunków, strzelając z karabinu do ścigających ich. Zbrodniarza ukrywał u siebie w domu i w zbożu wuj jego Wasyl Lewicki, korzystając z łupów siostrzeńca. Borowiec twierdzi, że do rabunków najwięcej go namawiała „narzeczona" jego, Fesia Czyczuła, rodem z Lipowa. Bracia Józef i Jan Skibińscy proponowali mu także popełnienie szeregu rabunków wraz z bandą złożoną z 18 bandytów, grasującą po lasach. Czyczuła starała się wyrobić fałszywe dokumenty Boruckiemu w Drohobyczu, gdzieby spokojnie mogli spożywać nagromadzone łupy.

Całą tę zbrodniczą szajkę ujęto i osadzono w aresztach.

Z ruchu robotniczego.

* POSIEDZENIE PEŁNEGO PREZYDYUM KOMISYI ZW. ZAWOD. odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 6 wieczorem, Rynek 8, I. p. — Obecność wszystkich konieczna.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ STREJK BUDOWLANY WE LWOWIE trwa dalej. Pertraktacye rozbijają się o to, że pracodawcy nie chcą układać się ze Związkiem robotn., ale z przedhistorycznem zgromadzeniem towarzyszy. Stwierdzić też należy, że kłamstwem jest, jakoby robotnicy budowlani zarabiali dotąd po 1000 mk. dziennie i od tej płacy żądają 100-procentowej podwyżki, ale płace ich wahały się między 400 a 500 mk. dziennie.

Wzywa się robotników budowlanych, aby omijali Lwów aż do załagodzenia konfliktu.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rynek 8 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawach bardzo ważnych.

× BACZNOŚĆ CEGLARZE! Grupa Ceglarzy Lwów zwołuje dnia 17 lipca g. 10 rano w sali Stow., ul. Zielona 7, I. p. Walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wnioski. — Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie! — Za Komitet: Józef Tarnawski.

× WYDZIAŁ „ŻYCIA" odbędzie posiedzenie swe dzisiaj o godz. 7'30 wiecz. w lokalu pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

× RADA NADZORCZA I DYREKCYA Związku pracujących w kamieniu zapraszają swych członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w piątek dnia 22 lipca b. r. o godz. 6 wieczór w lokalu Stow. kaflarzy przy ul. Zielonej 7. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie ze stanu obecnego Związku; 2) Wybór I. dyrektora i ewentualny 1 członka Rady nadzorczej; 3) Wnioski.

Za Dyrekcyę:	Za Radę nadz.:
W. Korzewicz, zast. dyrek.	**K. Żelaszkiewicz,** prezes.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

POWIATOWA KASA CHORYCH w Drohobyczu

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na następujące

posady lekarzy kasowych:

W Borysławiu: na 2 posady po 3 (ewent. więcej) godzin ordynacji w ambulatorjum i stosowne rejony dla odwiedzin domowych. Honorarjum, ustalone w porozumieniu ze Związkiem Lekarzy w Drohobyczu — pauszalne za godziny ordynacyjne, a jednostkowe za odwiedziny w domu i specjalne zabiegi.

Kasa Chorych nie rozporządza mieszkaniem.

Posada do objęcia zaraz.

Termin konkursu upływa z dniem 25-go lipca br.

W Schodnicy: posada lekarza samodzielnego — czas pracy: około 2 godziny dziennie, wynagrodzenie stałe miesięczne według umowy, pomieszkanie z **4 pokoji, kuchni, łazienki z oświetleniem.**

Posada do objęcia z dniem **1. października** br. Termin konkursu **upływa z dniem 31-go sierpnia br.** 2692—5

Faszyści włoscy przy robocie.

RZYM, 15 lipca (Pat.). Nowe starcia między komunistami a faszystami miały miejsce w Tunie. Trzy osoby zabito a trzy raniono. W Trewizo faszyści zdemolowali redakcyę dziennika republikańskiego. W walce jaka się z tego powodu wywiązała, jeden republikanin został zabity a 5-ciu zanionych.

—•••—

Problem pracy.

(z odczytu tow. Daszyńskiego.)

We wtorek wygłosił w Krakowie tow. Daszyński odczyt na temat problemu pracy.

Tow. Daszyński wskazał na wstępie na wrogów 8-godzinnego dnia pracy. Z jednej strony wszelka reakcya społeczna z klerem na czele występuje przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy, a wzmożenie produkcyi i odrodzenie gospodarcze Polski widzi przedewszystkiem w przedłużeniu dnia roboczego z 8 na 12 godzin, — z drugiej strony widzimy bolszewików, którzy tą samą metodą myśleli i 8-godzinny dzień pracy znieśli, a postawiwszy pracę pod przymusem liczyli, że podniosą produkcyę środków utrzymania, których brak katastrofalny dawał się w Rosyi dotkliwie odczuwać.

Jedynem lekarstwem na wszystkie braki miała być — praca, dwunastogodzinny dzień pracy był im jeszcze za mały i kazali pracować w niedziele i święta. ba nawet w dniu święta robotniczego 1 Maja, zastosowano przymus pracy około oczyszczenia miast.

I jakiż rezultat tej przymusowej pracy przy 12 godzinnym dniu roboczym? Oto nietylko, że nie uratowali państwa, ale jeszcze bardziej wprowadzili go w rozpaczliwe położenie. I zawrócić musieli z tej drogi przymusowej i nadmiernej pracy klasy robotniczej, bo ta, maltretowana, uciekać musiała masowo z miast i fabryk na wieś, co pociągnęło upadek kompletny niemal całego przemysłu wielkiego i kopalń.

Ten fakt niechaj będzie dla wszyskich przestrogą!

Powstaje pytanie: w jakich warunkach postawić należy pracę?

Historya ludzkości uczy nas, że praca niewolnika, czy wreszcie półniewolnika w systemie pańszczyźnianym nie wiele wartała, mało była wydajną. Praca bowiem przymusowa, praca pod batem, w pojęciach ludzkich pozostawała jako staszne brzemię, jako kara i piętno poniżenia. Praca niewolnicza minęła, jako nieodpowiadająca postępowi form produkcyjnych. Weszliśmy w okres „wolnego“ proletaryusza, dla którego głównym nakazem pracy to wewnętrzne poczucie obowiązku i konieczność życia. Pęd do wzmożenia wydatności pracy był tym właśnie ,który przełamał formy niewolniczej pracy. Do starych form dziś już nie wrócimy. Praca człowieka obecnie występuje już nie sama, ale jako kierowniczka sił drugich, sił przyrody, ujarzmionych w pracy produkcyjnej.

Maszyna gwarantuje wydajniejszą produkcyjność i wymaga obsługi kwalifikowanego pracownika. Po 2 latach praktyki bolszewickiej Lenin oświadcza, że odda 10 zdeklarowanych komunistów za jednego fachowca inżyniera, czy też dobrego majstra.

Nowoczesny jednak kapitalizm, zorganizowany w kartele i trusty, żyjąc możliwością ogromnej produkcyi, kieruje nią tak, by mu przyniosła jak największy zysk bez względu na dobro społeczeństwa i klasy robotniczej, którą uważa jako za dodatek do maszyny.

Tej metodzie kapitalistycznej przeciwstawia się socyalizm, który wysuwa hasło wolnej, zorganizowanej pracy produkcyjnej. Socyalizm jest przyszłością i zorganizuje pracę nie dla zysków ale wedle potrzeb społeczeństwa.

Robotnicy, jako klasa społeczna zorganizowana, mogą zastąpić kapitalistów, rozwijając siły produkcyjne nie dla zysków, lecz wedle społecznych interesów.

Praca musi być nietylko wolna, **ale i powszechna**. Powszechność pracy przeraża wielu ludzi, gdyż oznacza **równość społeczną**. Praca musi przestać być piętnem i niewolą jednych, lecz musi być koniecznością dla wszystkich. Dopiero w ustroju socyalistycznym praca będzie powszechną. Potrzeby społeczeństwa, a nie zysk jednostek będą regulatorami produkcyi.

Dążąc do tych celów ,nie możemy wprowadzać przymusu pracy ,nie możemy przykuwać robotnika do 12-godzinnego dnia pracy. W socyaliźmie leży **problem pracy** i tylko **praca wolna, produkcyjna, licząca się z interesami ogółu** jest jego celem i wprowadzoną być może tylko w społeczeństwie ludzi wolnych. Mylą się ci, którzy sądzą, że siłą uda im się wprowadzić socyalizm. Popełniają błąd zasadniczy, sprzeczny z logiką dziejów ludzkości, sprzeczny naukom Marxa. Do socyalizmu nie dojdziemy w jakichbądź warunkach. Przekonali się o tem i bolszewicy, którzy miast rozwiązania problemu pracy — wprowadzili nakaz pracy, i dziś zrujnowawszy warsztaty pracy i zdemolowawszy niewolą klasę robotniczą, proszą kapitalistów Europy o pomoc.

Życie ich zwyciężyło — oni nie zwyciężyli kapitalizmu. Albowiem nie można gwałcić zasad i nauk rozwoju społecznego, nie spowodowawszy strasznej klęski społeczeństwu, klasie robotniczej i sobie samemu.

—•••—

„Anonimowe -- niestety wpływowe bractwo“.

W nr. 288 z dnia 3 lipca 1921 „polskiego“ organu Peretiego w artykule p. t. „Zdziczenie“ autor Kar. Z-a narzeka, że winnem czynowi śp. mjr. Tatara w Krakowie jest jakieś „anonimowe wpływowe bractwo“ w armii polskiej. W odpowiedzi p. Wacław Trześniowski wyraża wątpliwość czy takowe bractwo istnieje.

Otóż piszący te słowa jako znający stosunki musi przyznać p. Kar. Z-a. słuszność twierdzenia, z zastrzeżeniem jedynie tem, że śp. Major do tego bractwa nie należał, gdyż nigdy nie zaliczał się do towarzyszy p autora po których p. autor osądza ogół.

Że p. Kar. Z-a ma słuszność, za dowód niech służy kilka przykładów. Niejaki Maryan Nie-ski, pupil walecznego na polu (politycznej) chwały posła Skarbka, który wstąpił w grudniu 1918 r. jako wojenny maturzysta (wedle p. Kar. Z-a census wystarczający) w stopniu t. zw. freitra einjähriger - freiwilliger (sic! — w czasie wojny), po ośmiu dniach służby w ówczesnem kwatermistrzostwie mianowany podchorążym, w styczniu 1919 podporucznikiem, a w maju 1919 porucznikiem!... i to za siedzenie w adjutanturze Kwatermistrzostwa „Wschód“.

Drugim przykładem to kolega redakcyjny p. Kar. Z-a, znany p. „gbl.“ — miernota, żelazny akademik, w listopadzie 1918 podporucznik-adjutant, w r. 1919 porucznik, a już w sierpniu 1920 kapitan popierany przez swego dowódcę, który również z kapitana austryackiego, zdającego po formie befehlu i na podstawie złożonej Austryi przysięgi w przeddzień zamachu ukraińskiego magazyny broni na dworcu czerniowieckim austr. oficerowi Ukraińcowi, awansował aż do pułkownika-brygadyera, autora wielkich dzieł i kawalera „Virtuti militari“ dzięki tylko sztuczkom i kruczkom anonimowego i niestety wpływowego bractwa, podkopującego prestige już nie armii, lecz całego państwa, bractwa intrygi i rozkładu, bractwa, którego organem „Słowo polskie“, trzymające się w tym wypadku starej złodziejskiej metody krzycząc: „łapaj złodzieja“ czyli nie u nas szukaj przyczyny tragedyi krakowskiej, lecz tam... gdzieś ...wśród wiernych Narodowi i Czynowi.

elesen.

Strejk w przemyśle włóknistym.

Żądania, wystawione przez robotników przemysłu włóknistego, uważane są za zbyt wygórowane, a strejk wybuchły na tle nieuwzględnienia tych żądań za niesłuszny i bezpodstawny. Uważam przeto za niezbędne, udzielenie pewnych wyjaśnień o przyczynach obecnego strejku.

Jak wiadomo, w ostatnich tygodniach nastąpił znaczny spadek waluty i w związku z tem przemysłowcy odpowiednio do tego podnieśli ceny na towary włókniste. Jednocześnie drożyzna artykułów pierwszej potrzeby stale wzrastała, a powzięte ostatnio przez sejm uchwały o wprowadzeniu wolnego handlu spowodowały dalszy wzrost cen. Dane Wydziału statystycznego przy Magistracie m. Łodzi stwierdzają, iż od stycznia r. b. do 1. lipca ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się przeciętnie o 73 proc., nie licząc mieszkania, które podniosło się o 150 proc., a nie licząc także wydatków na ubranie i obuwie. A robotnicy w przemyśle włóknistym nie otrzymali od tego czasu żadnej podwyżki; zgodnie z umową starą, która już dawno wygasła, byliby otrzymali dwa, a może trzy razy podwyżkę, która by może do chwili obecnej uczyniła około 80 prc. do płacy zasadniczej. Ale kapitaliści wiedzą, że robotnicy okręgu łódzkiego przegrali strejk w sprawie militaryzacyi kolei, byli pewni, że na strejk w minionym okresie nie pójdą i dlatego postawione w lutym żądania odrzucili.

Zaznaczyć trzeba, że obecnie w przymyśle włóknistym nie obowiązuje żadna umowa, i z tego powodu wybuchł cały szereg zatargów. Dla przywrócenia normalnych warunków pracy, Związek klasowy rob. przem. włókn. opracował projekt nowej umowy, który w swoim czasie przedłożył przemysłowcom i przesłał innym związkom, celem zapoznania się z nią. Projekt ten przewiduje załatwienie wielu bardzo ważnych spraw, jak przyjmowanie i wydalanie robotników za zgodą związków zawodowych, zapłatę za wszelkie przerwy w pracy, wynikłe nie z winy robotników, ustalenie płacy dla dozorców fabrycznych, portyerów ,woźnych, woźniców na podstawie 8-godz. dnia pracy (obecnie pobierają płacę odpowiadającą zarobkom innych robotników przy 8-mio godz. dniu pracy, a pracują po 10 i 12 godzin), uregulowanie świadczeń w czasie choroby i śmierci, oraz wiele innych mniej ważnych spraw. Związki przewidywały rozciągnięcie odpowiedniej umowy na cały przemysł włóknisty w Polsce.

Niezależnie od tych świadczeń, wynikających z umowy, Związki żądają podniesienia płacy o 120 proc., w stosunku do płacy zasadniczej; płaca dzieli się na dwie części: zasadniczą i dodatek drożyźniany

Przemysłowcy te słuszne żądania odrzucili, i nie chcieli nawet przystąpić do pertraktacyi; w ten sposób spowodowali obecny strejk, na który wszystkie Związki się zgodziły.

Strejk wybuchł w poniedziałek i objął następujące miasta: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Żyrardów, Zawiercie, Sosnowiec, Częstochowę, Piotrków, Zduńską - Wolę, Turek, Bełchatów, Ozorków i Aleksandrów.

Dnia 13. lipca, odbyły się wielkie manifestacye w Łodzi, Pabjanicach i Zgierzu, w których wzięły udział tysiące robotników, protestując przeciw zachowaniu się kapitalistów, i żądając jednocześnie walki z drożyzną, oraz interwencyi rządu.

W Łodzi, komuniści rozrzucili odezwy o charakterze politycznym, nie mające nic wspólnego ze strejkiem, napadając na władze Związku i z tego powodu panuje wśród robotników olbrzymie oburzenie na komunistów.

Dziś również odbyło się wielkie zebranie delegatów wszystkich fabryk łódzkich w sprawie taktyki strejkowej. Przyjęto rezolucyę, zgłoszoną przez tow. Szczerkowskiego; rezolucyę komunistyczną odrzucono.

Odbyła się manifestacya strejkujących robotników, w której wzięło udział około 100 tysięcy robotników. Manifestanci przeszli z Wodnego Rynku ul. Piotrkowską przed gmach Województwa. Przy zbiegu ul. Zawadzkiej i Piotrkowskiej, policya odgrodziła kordonem ul. Zawadzką, przy której mieści się Województwo tłumacząc, że ulica ta jest zbyt wąska, by mogła pomieścić tak olbrzymi tłum. Przepuszczono jednak delegacyę do wojewody. Tłum udał się na plac Wolności, (Nowy Rynek), gdzie przemawiali tow. Danielewicz w imieniu klasowego Związku rob. przem. włóknistego i inni. Komuniści przyszli z transparentami o charakterze politycznym, mowca ich nawoływał do „ostatecznej“ walki, do zerwania z P. P. S. i t. d. Próby komunistów wywołania zamętu nie udały się, natomiast udało się im sprowokować policyę konną.

—•••—

Humorystyczny strejk kolejowy.

STANISŁAWÓW, 12. lipca.

Tłuste posady i synekurki naszej kliczki endeckiej zaczynają się chwiać. Po znanych u nas wiecach i uchwałach głośnych urządzonych przez kliczkę z P. Z. K. przeciw przyjęciu byłych pracowników żydów, którzy pełnili służbę za czasów ukraińskich na kolei, oraz mimo uchwały zapadłej i na ich ogólnym zjeździe w Warszawie nie pewni są swych stanowisk i znowu zwołali na dzień 8 lipca br. w sali św. Józefa wiec, ponieważ Dyrekcya już kilku takich żydów przyjęła do pracy. To dobrane towarzystwo zamierzało proklamować „strejk" na znak proestu, strejk na wyścielanych fotelach dyrekcyjnych aż do zupełnego zwycięstwa. I rzeczywiście przy bardzo szumnym udziale bo aż 80 urzędników, 12 ich sługusów maszynistów i 1 szewca uchwalono wielki demonstracyjny strejk w całej dyrekcyi kolejowej i zaczęto w formie groźby kiwać palcem w bucie w stronę prezesa dyrekcyi stanisławowskiej.

Cóż się jednak dzieje?

Mener tej kliczki młodzieniaszek Zagajewski po tej uchwale zwiał, a ogół członków Pezetkowców drwi sobie z uchwały tej kliczki mimo dobrania do awangardy karjerowiczów i generałów w służbie kolejowej, mianowicie kilku maszynistów, jak Garbaty, Cieśluk, kapral Kristmann i inni.

Przebieg wiecu tego trzymano w największej tajemnicy, mimo to dowiedział się ogół pracowników o uchwalonym strejku i na wszystkich kolojowych spodniach było widoczne drzenie ze strachu. Pracownicy przygotowali już sobie rękawiczki do zastąpienia maszynistów jak i czerwone opaski dla dyżurnych ruchu.

W przeddzień strejku zwołała znowu ta kliczka wiec, radzono do późna w nocy. Były różne projekty, w których widać było obawę przed władzą i w końcu uradzono zatrzymać się ze strejkiem jeszcze 14 dni i zaprosić inne Związki aby poparły to zbożne dzieło. W końcu doszło do tego, że nowo upieczony prezes P. Z. K. wniósł rezygnacyę i wybrano innego, który nie chce tego prezesostwa przyjąć. Rozpisano więc konkurs na posadę prezesa P. Z. K.

Zwrócono się też do przedstawicieli Z. Z. K. by poparli ich walkę o posady, ale Z. Z. K. już w tej sprawie się wypowiedział więc szkoda zachodu.

Kiedy to Z. Z. K. strejkował, stawiając żądania ekonomiczne, wtedy ta kliczka krzyczała: Górny Śląsk w niebezpieczeństwie, a teraz pytamy publicznie tych krzykliwych patryotów, czy sprawa Górnego Śląska i Wileńszczyzny już jest załatwioną?

A pana prezesa Marynowskiego zapytujemy, czemu to nie wytacza tym panom, podburzającym personal kolejowy do strejku, dochodzeń dyscyplinarnych, jak to miało miejsce z członkami z Z. Z. K. O tej dyscyplinarce członków Z. Z. K. jeszcze napiszemy.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o siłach żeńskich zajętych w urzędach; jak tu rozpanoszyła się protekcya itp. Po raz drugi apelujemy do p. prezesa Marynowskiego by oczyścił to bagienko, by córeczki wysoko postawionych urzędniczków nie chodziły, podczas zajęcia na śniadania, ufryzowania włosów jak to czyni p. Groikowska że co dzień chodzi po kilkanaście razy do domu. Czy za taką pracę ma płacić skarb kolejowy? Może poskutkuje to przypomnienie, byśmy się nie potrzebowali odnosić do posłów i by oczyszczeniem bagienka nie potrzebował się zajmować suwerenny Sejm, a materyałów mamy może za dużo.

Pracownicy.

Sprawy partyjne.

* WZYWA SIĘ te wszystkie organizacye partyjne we wschodniej Małopolsce, które dotychczas nie przeprowadziły jeszcze wyboru delegatów na Kongres, aby dokonały go jak najrychlej, a nazwiska delegatów przesłały bezzwłocznie do Sekretaryatu C. K. W. P. P. S. w Warszawie, Warecka 7 i Sekretaryatu P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21 ,II. p.

Sekretaryat.

OGŁOSZENIE.

Wedle uchwalonej przez Sejm w dniu 10 czerwca 1921 noweli do ustawy pensyjnej dla funkcjonarjuszy prywatnych Dz. u. R. P. Nr. 59. poz. 370 obowiązującej począwszy od 1 sierpnia 1921, na terenie Małopolski, Śląska cieszyńskiego, Spiża i Orawy **podlegają obowiązkowi ubezpieczenia wszyscy funkcjonarjusze, którzy ukończyli 18 lat życia i pozostają w stosunku służbowym, których zatrudnienie ma charakter urzędowania, bądź którzy spełniają czynności przeważnie umysłowe, bądź są objęci ustawą o pomocnikach handlowych** — za wyjątkiem tych funkcyonarjuszy państwowych, samorządowych itp., którzy mają zapewnione prawa emerytalne, oraz za wyjątkiem robotników i służby czeladnej.

Podstawę ubezpieczenia stanowią pełne pobory roczne funkcjonarjuszy ze wszystkimi dodatkami (drożyźniane, naturalia itd.) z tem, że **najwyższą granicę ubezpieczonych poborów stanowi kwota 60.000 Mk. rocznie.**

Premja wynosi miesięcznie 1% ubezpieczonych poborów rocznych.

Wzywa się wszystkich pracodawców, **aby w ciągu dni 14** dopełnili obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia swoich funkcjonarjuszy według wzorów, które nabyć można w podpisanym Zakładzie (względnie w ekspozyturze krakowskiej ul. Tarłowska l. 10). Niedopełnienie obowiązku zgłoszenia pociąga za sobą zastosowanie sankcyj karnych, przewidzianych ustawą.

Prawo uskutecznienia zgłoszenia przysługa także służbobiercy.

Wyciąg z ustawy pensyjnej przesyła się za nadesłaniem 35 Mk. za broszurę i porto.

Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy

2693—1 **Lwów, Piekarska 1 a.**

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.